

SPOTKANIE ZE STAROŻYTNYMI STRAŻNIKAMI

Sezon 06, odcinek 03

20 września 2016 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

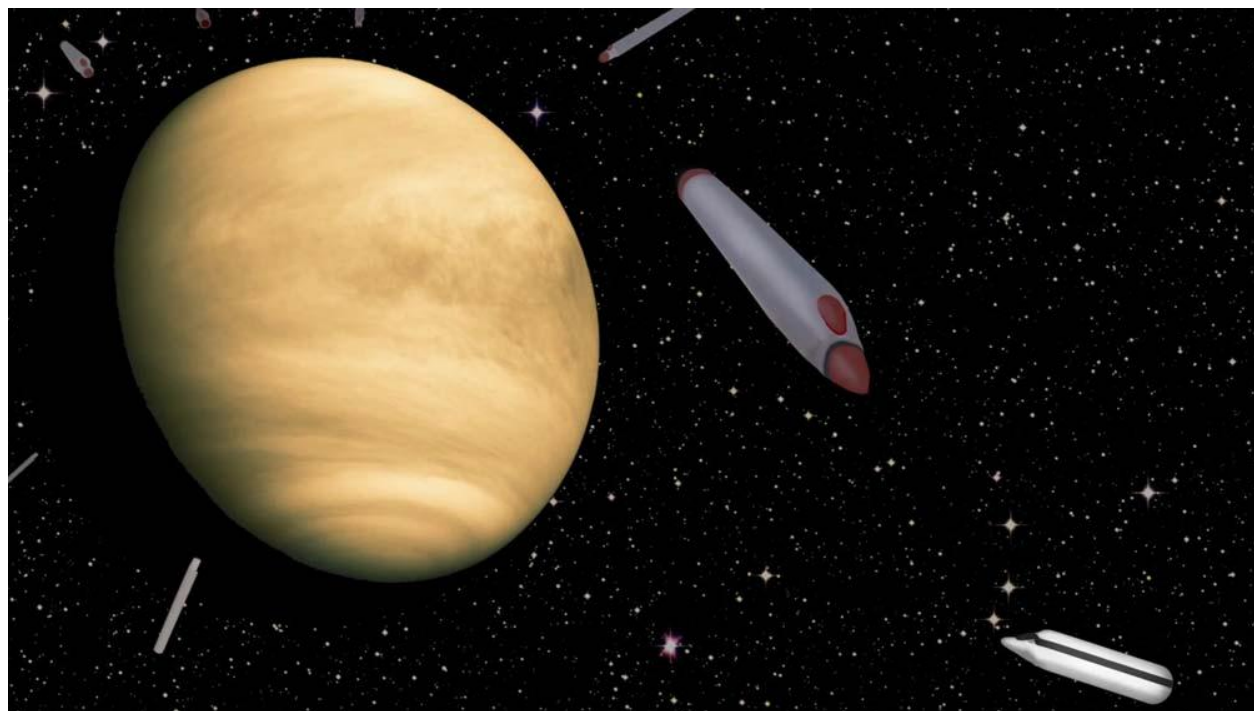
DW: Witamy ponownie w „Kosmicznym ujawnieniu”. Nazywam się David Wilcock i jestem waszym prowadzącym. Witaj w programie Corey’u.

CG: Dziękuję.

DW: Co wydarzyło się dalej.

CG: W końcu udało nam się powtórzyć wyprawę na Wenus, z której wcześniej zostaliśmy zawróceni z powodu jakiegoś zamieszania w harmonogramie. W tym samym czasie odwiedzała to miejsce inna grupa.

DW: Wyglądało to też na konfrontację, prawda? Wokół Wenus orbitowały statki i odniosłem wrażenie, że nie chciały abyście zbliżyli się do Wenus, mogło to przekształcić się w starcie zbrojne czy coś takiego.



CG: Jeden z nich nas zablokował, ale komunikacja odbywała się pomiędzy Kaaree, a nimi. Siedziała milcząc i wtedy powiedziała mi, że będziemy musieli powrócić innym razem.

DW: W swoim raporcie napisałeś, że powiedziano ci, abyś się do tego przygotował?

CG: Dokładnie.

DW: Jak się do tego przygotowywałeś?

CG: Zacząłem medytować i starałem się być w jak najlepszym stanie umysłu, ponieważ Gonzalez został odrzucony.

DW: Czy Kaaree poinstruowała cię jak masz się na tę podróż przygotować?

CG: Nie, powiedziała tylko żebym się przygotował.

DW: Wiedziałeś, że Gonzalez został odrzucony. Co Strażnik powiedział Gonzalezowi, że dlaczego nie może wejść?

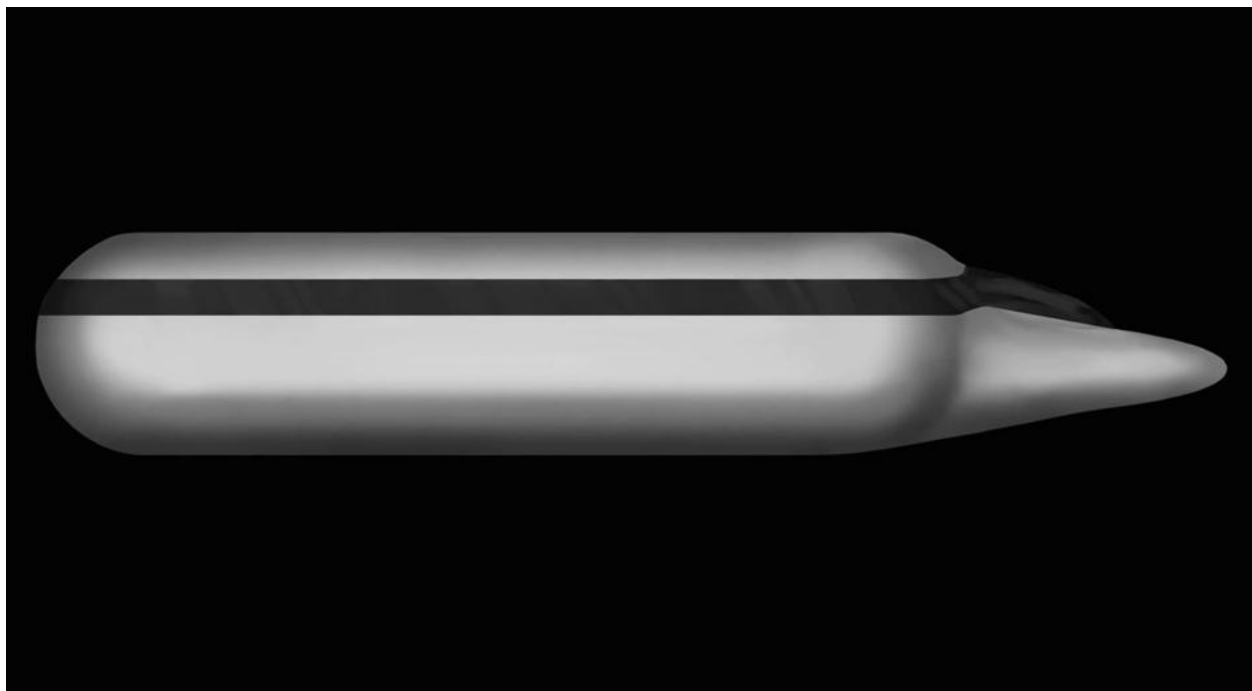
CG: Brakuje mu pokory.

DW: Kiedy w końcu odwiedziłeś Wenus?

CG: Tydzień później. Leżałem w łóżku, kiedy zobaczyłem rozbłysk światła i tak jak poprzednio zostałem przeniesiony do Anshar. Jak już moje oczy się przyzwyczyły, zobaczyłem, że stoję obok Kaaree i dwóch innych osób z Anshar na korytarzu prowadzącym do hangaru, w którym trzymają swoje statki.

DW: Czyli nadal jesteście wewnątrz Ziemi?

CG: Tak. Przeszliśmy do hangaru i wsiedliśmy do jednego z „autobusów” Anshar, tego który miał niebieskie siedzenia. Nad nami otworzyło się niebieskie pole spiralne, przez które wylecieliśmy. Byliśmy już nad oceanem, a pod nami pojawiło się kolejne niebieskie pole spiralne.



DW: Interesujące.

CG: Statek nie leciał pionowo (dziobem do góry), ale płasko, to znaczy równoległe do ziemi. Wyleciał prosto w przestrzeń kosmiczną – przez jedno z tych małych miejsc, gdzie mają na to zezwolenie. Nie mieliśmy później już żadnych problemów.

DW: Czyli nikt już do was nie strzelał. Cha, cha, cha.

CG: Tak, ale wtedy to było podczas konfliktu, który miał miejsce nad biegunem południowym.

DW: No tak.

CG: Tym razem dotarliśmy do Wenus. Podróż trwała może z 10 minut, była o wiele krótsza niż poprzednia. Zatrzymaliśmy się mniej więcej w tej samej odległości co poprzednio, poczekaliśmy przez chwilę, a Kaaree siedziała tak jakby robiła coś w swoim umyśle, po czym powiedziała „Droga wolna. Jesteś gotowy?” Odpowiedziałem „Tak, bardziej już chyba nie będę”.

DW: Czy i tym razem były tam też jakieś statki?

CG: Nie. Technologia Anshar pokazywała tylko coś, co wyglądało jak asteroida i jej odłamki złapane w pole grawitacyjne Wenus.

DW: Interesujące.

CG: Kiedy oświadczyłem, że jestem gotowy, z ogromną prędkością poleciliśmy na Wenus. Przebijaliśmy się przez grube chmury, których

żółtawy kolor ledwo mogłem dostrzec, tak szybko lecieliśmy. Zatrzymaliśmy się 1000 stóp (305 m) nad powierzchnią. Powierzchnia wyglądała jakby została zniszczona w procesie erozji przez ogromne wiatry i deszcz, podobnie jak na Ziemi. Wyglądało jakby kiedyś były tam góry, które były tak wyżarte przez erozję, że swoim kształtem przypominały ludzi.

Kiedy się temu przypatrywałem podłoga i sufit statku zrobiły się przezroczyste, podobnie jak podczas naszego antarktycznego lotu zwiadowczego.

DW: Rozumiem.

CG: Spojrzałem w dół i zobaczyłem wewnątrz krateru ogromny budynek w kształcie litery „H”.



DW: Hm.

CG: Byliśmy na tyle blisko, że mogłem zobaczyć linię, która rozdzielała go na dwa budynki.

DW: Hm.

CG: Unosząc się nad nim zobaczyliśmy na dole błysk, po czym natychmiast udaliśmy się tam z ogromną prędkością.



DW: Czy odczułeś to przyspieszenie?

CG: Nie. Nie odczuwałem bezwładu, ale mój mózg ze mną pogrywał. Miałem takie uczucie spadania, które odczuwa się w brzuchu.

Zatrzymaliśmy się u podnóża tych budynków. Te budynki nie były ze sobą połączone. Skala ich rozmiarów jest nieporównywalna do niczego.

DW: Były tak kolosalnych rozmiarów?

CG: Większe niż cokolwiek.... Nie mogę ich porównać do niczego, co stworzył człowiek.

DW: Czy ich wysokość była w milach?

CG: Tak, w milach.

DW: Naprawdę?

CG: Były przeogromne!

DW: Czy były rzeźbione? Czy wyglądały jakby były z czegoś wykonane?

CG: Płaskie.

DW: Była to płaska struktura z ostrymi krawędziami?

CG: Dokładnie.

DW: Jakie miały wykończenie? Czy były zniszczone i zdegradowane?

CG: Wyglądały na starożytne i zniszczone przez czynniki atmosferyczne. Kiedy spojrzałem w górę prawie nie widziałem końca budynku.

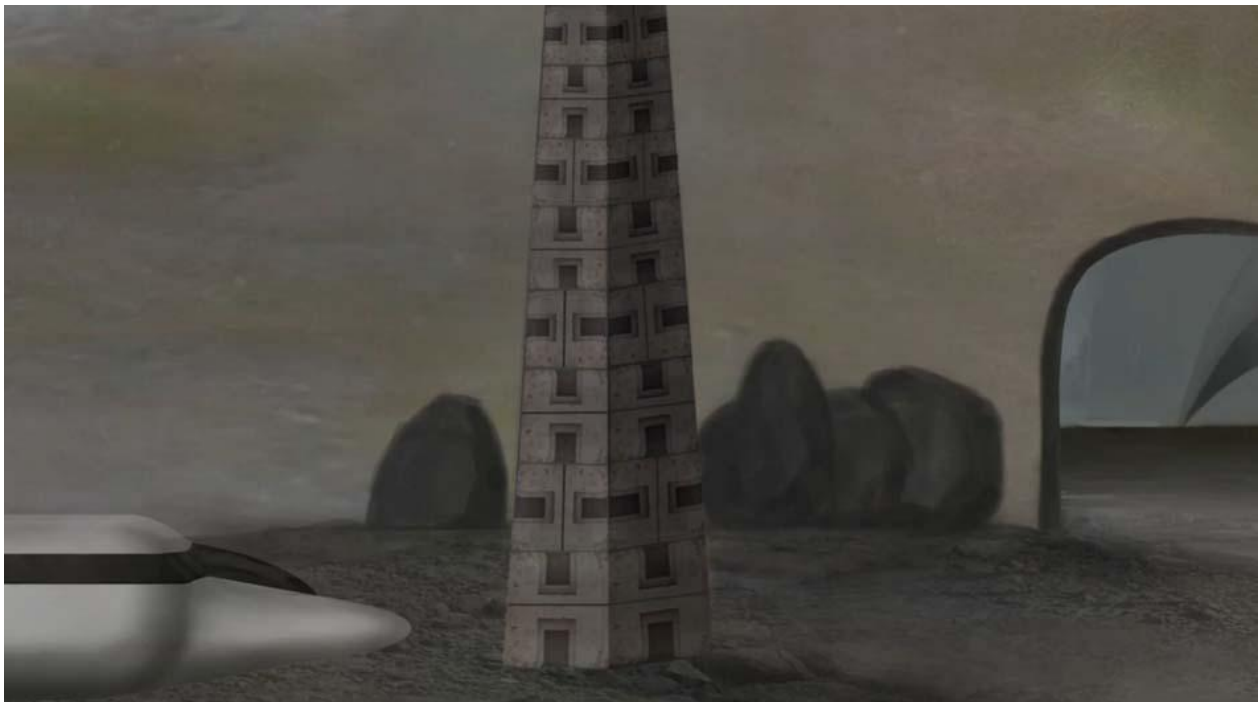
DW: Ojej!



CG: Był gigantyczny. Wlecieliśmy do jaskini na dole i wylądowaliśmy w miejscu, gdzie wcześniej był Gonzalez. Była to jakby grota, ale nie była tak ogromnych rozmiarów. Jej ściany połyskiwały tak jakby były krystaliczne.

DW: Hm.

CG: Były tam ogromne drzwi prowadzące do większej części jaskini, przy których po każdej stronie stały dwa obeliski – ale nie dokładnie przy wejściu. Miały litery „H”, tak jak na totemie, im wyżej tym były mniejsze.



DW: Rozumiem.

CG: Patrząc przez wejście zobaczyłem kawałek budowli do której mieliśmy podejść. Wyglądała jak by była z przyciemnianego szkła.

DW: Czy obeliski też wyglądały jak ze szkła?



CG: Były z kamienia i wyglądały na nowsze. Nie wyglądały na bardzo stare, może dlatego, że były zabezpieczone.

DW: Czy litery „H” były wyrzeźbione w kamieniu? Czy może były wypukłe?

CG: Były wyrzeźbione.

DW: Ok.

CG: I wtedy – bum! Nagle pojawiła się biała istota o wysokości 14 stóp (4,26 m).

Miał na sobie błyszczące ubranie, jakby z białego plastiku.



DW: Jejku!

CG: Najciekawsze jest to, że miał czarne oczy, a jego nos... grzbiet jego nosa schodził w dół, a na końcu trochę się unosił. Część jego nosa była skierowana w dół, a jego koniec był skierowany w górę. Dziwnie to wyglądało.

DW: Kiedy mówisz, że miał czarne oczy, masz na myśli jego gałki oczne czy źrenice?

CG: Źrenice.



DW: Źrenice były czarne.

CG: Zgadza się.

DW: Ma więc bardzo niespotykany nos.

CG: Kościstą twarz i bardzo ostre kości policzkowe oraz białe włosy lub to, co za włosy mogłoby uchodzić.



Kiedy się pojawił to byłem w małym szoku, nie nawiązał z nami komunikacji. Spojrzał tylko na nas i kiwnął głową sugerując tym abyśmy za nim poszli. Obrócił się i przeszedł przez wejście.

DW: Czy miałeś poczucie, że jest to żywa istota czy raczej był to biologiczny hologram, czy coś takiego?

CG: Wydawał się być pewnego rodzaju inteligentnym hologramem.

DW: Ok. Czyli skinął głową i dokąd was poprowadził?

CG: Do większej jaskini gdzie znajdowała się budowla, której wcześniej widziałem tylko kawałek.

DW: Kiedy już zobaczyłeś ją w całości to jak wyglądała?

CG: W miarę jak do niej podchodziłem to wyglądała na coraz większą. Przypominała piramidę, tylko, że jej podstawa nie była kwadratowa. Jej rogi były wygięte do siebie.



DW: Były wklęsłe?

CG: Tak. Między rogami był bardzo wysoki łuk sięgający 300 stóp (91,4 m). Bardzo wysoki.

DW: Powiedziałeś, że wyglądała jak piramida?

CG: Tak, była to piramida i wieża jednocześnie. Podobna do Wieży Eiffla tylko, że kształtem przypominała piramidę.

DW: Z bardziej stromym nachyleniem, jak rosyjskie piramidy?

CG: Tak. Miała ponad 1000 stóp (304,8 m) wysokości.

DW: Ojej!

CG: Sięgała prawie sklepienia jaskini.

DW: Jaki był jej stan zachowania? Czy wyglądała na starożytną i zniszczoną?

CG: Była zupełnie nowa. Nowiuteńka.

DW: Zupełnie nowa?

CG: Tak.

DW: A czy pomieszczenie, w którym się znajdowała, miało kamienne ściany?

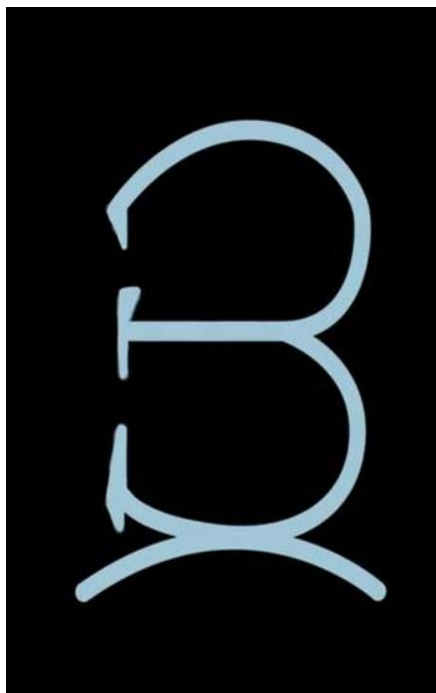
CG: Tak, była to gigantyczna jaskinia.

DW: Jej! Musiało to wyglądać niesamowicie. Oczywiście niczego podobnego wcześniej nie widziałeś?

CG: Patrząc do góry prawie się przewróciłem.

DW: Och!

CG: Idąc za tą istotą, którą Anshar nazywają Strażnikiem, podeszliśmy do jednego z rogów. Spojrzeliśmy na ścianę i zobaczyliśmy tam duży symbol, który opisał Gonzalez. Wyglądał jak odwrócone „E”, które na dole wyglądało jak małe spłaszczone „g”.



Na trzech pozostałych rogach były jeszcze inne symbole, ale nie potrafiłem ich zapamiętać. Nagle, przyciemniane szkło zrobiło się przezroczyste i zaczęły pojawiać się różne symbole, a także zaczęły się poruszać. Poruszały się w prawo, w lewo, po skosie, w każdą stronę. Pulsowały też we wszystkich kolorach spektrum.





DW: Ooo!

CG: Słyszałem też dźwięki – całą oktawę. Spojrzałem na Kaaree, a ona wskazując swoim chudym palcem w górę powiedziała, „Oglądaj”.

DW: To jak czytanie poczty obcych ludzi. Cha, cha.

CG: Och, ja nie wiedziałem o co chodzi. Patrzyłem więc na to wszystko i zacząłem zadawać jej pytania, a ona na to „Po prostu patrz. Patrz uważnie!” Patrzyłem więc uważnie, a wtedy Strażnik zwrócił się do mnie – jego komunikacja była o wiele potężniejsza od tej, którą kiedyś doświadczyłem z białym Królewskim Drako, który wtedy agresywnie przejął kontrolę nad moim umysłem.

Tę komunikację odczułem jednocześnie w całym moim ciele. Po prostu zapytał mnie „Czy chciałbyś wiedzieć kim byłeś, kim jesteś i kim będziesz?” Było to pytanie, które już mi zadano.

DW: To samo pytanie, na które Gonzalez odpowiedział „Tak”.

CG: Dokładnie. Poczułem się zmuszony... odpowiedziałem „Nie”. Kątem oka zobaczyłem Kaaree z założonymi rękoma i wielkim uśmiechem na twarzy. Nie była zaskoczona.



DW: Dlaczego tak stanowczo odmawiasz na to pytanie?

CG: Poczułem to kiedy wytłumaczono mi, że zmieniliby to moje wszystkie stosunki osobiste. Pomyślałem o moich dzieciach i o rodzinie.

DW: Dlaczego miałyby to być złe dla twojej rodziny, jeśli otrzymałbyś tego typu informacje, jeśli byś sobie przypomniał?

CG: Nie wiem. Po prostu tak poczułem.

DW: Może miałeś obawy, że całkowicie by cię to zmieniło?

CG: A może gdzieś tam w głębi wiem o czymś, czego nie jestem świadomy?

DW: Ok. Przejdźmy do momentu, w którym powiedziałaś „Nie”. Co było dalej?

CG: Istota zniknęła i wszystkie symbole się zatrzymały. Jedyne symbole, które pozostały były te, które wcześniej opisałem.

DW: Czyli odwrócone „E” z „g” na dole?

CG: Zgadza się. Kiedy jeszcze symbole się poruszały, jednym z pytań, które zadałem wtedy Kaaree było „Czy to jest matematyka?” I zanim kazała mi się odwrócić i patrzeć, powiedziała, „To jest język matematyczny Starożytnych”.

Potem wszystko ustało. Istota zniknęła bez słowa, a budowla z powrotem przyciemniała. Kiedy wychodziliśmy zapytałem Kaaree „Co właściwie się wydarzyło?” No wiesz, zacząłem rozmyślać „To już wszystko?” Oczekiwałem jakiejś wielkiej wyprawy po ruinach Starożytnej Rasy Budowniczych... i byłem

rozzarowany, i zawiedziony. Powiedziała mi, że zostały mi przekazane informacje, które zostały przeze mnie odebrane.

DW: Może to, co widziałeś, nie było rozwiązaniem tylko jakimś kodem czy coś takiego.

CG: Cokolwiek mi przekazano, odczułem to jakby wgrano mi jakiś wielki plik ZIP, który zabiera miejsce, a ja nie posiadam do niego hasła dostępu. Nie mam dostępu do tych informacji.

Powiedziałem jej „To jest bez sensu. Dlaczego miałbym mieć tego typu informacje i nie mieć do nich dostępu.” Odpowiedziała „To będzie miało sens w niedalekiej przyszłości.”

DW: Czy myślisz, że mogą tam też być odpowiedzi na to kim byłeś, kim jesteś i kim będziesz?

CG: Odczułem, że gdybym odpowiedział „Tak” na to pytanie to prawdopodobnie miałbym dostęp do tych informacji.

DW: Ok.

CG: Wróciliśmy do statku Anshar. Dwóch pilotów było już w środku. Przedtem czekali przy wejściu do jaskini. Kiedy wróciliśmy byli już gotowi do odlotu.

DW: Czy oni wszyscy mieli na sobie płaszcze ceremonialne jak wtedy, kiedy po raz pierwszy ich zobaczyłeś?

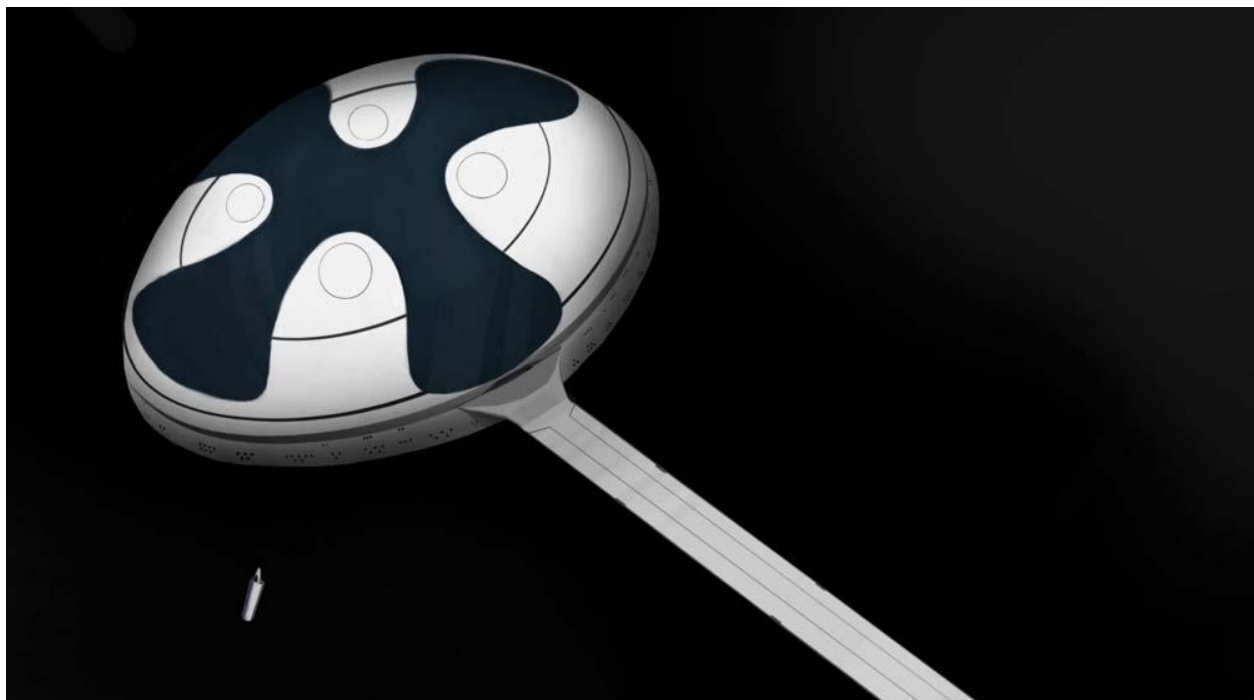
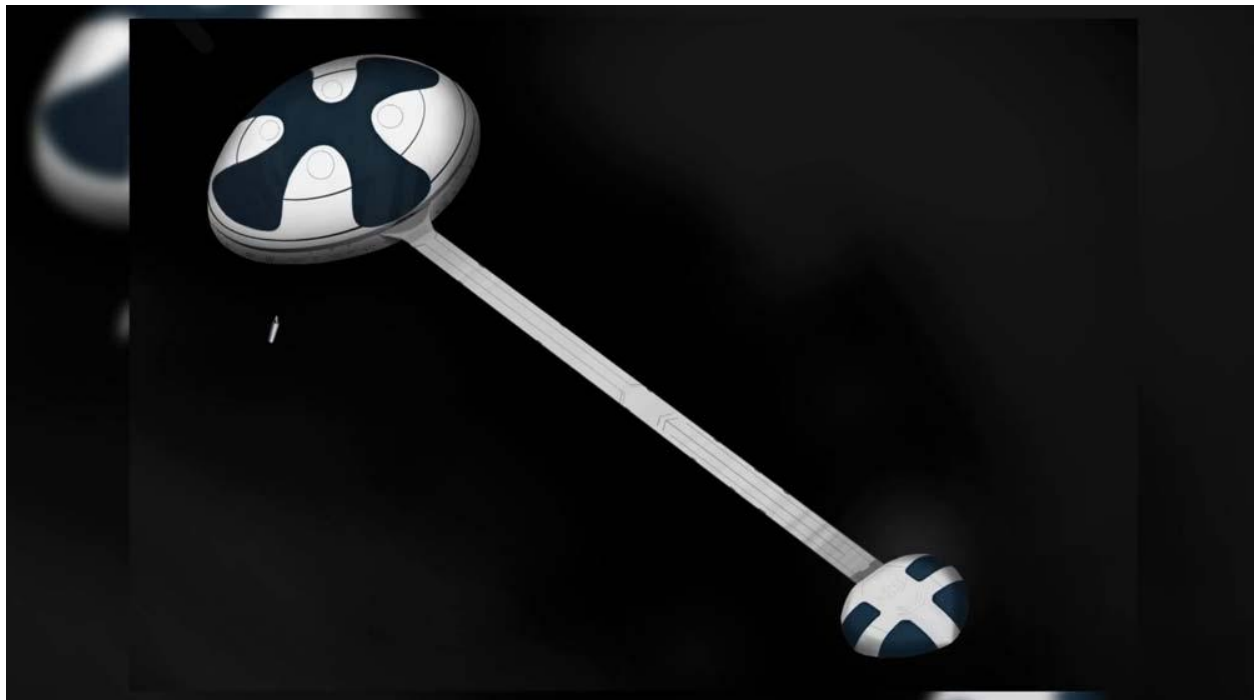
CG: Nie, byli ubrani w niebieskie kombinezony.

DW: Ok.

CG: Kaaree oświadczyła, że teraz udamy się na stację na Saturnie. Wsiadliśmy do statku Anshar i z ogromną prędkością wylecieliśmy tą samą drogą. W ciągu kilku chwil zatrzymaliśmy się i w oddali zobaczyliśmy Saturn, który z tej odległości był rozmiarów srebrnego dolara. Dookoła niego widziałem jakby białe kropki, nie potrafiłem rozpoznać co to było, prawdopodobnie były to jego księżyce.

Czekaliśmy tak przez chwilę, wtedy udaliśmy się do jednej z tych stacji anomalii czasowych, podobnej do tej na Jowiszu – do której kiedyś udawałem się na zebrania Super Federacji. Musisz tam wejść i wyjść tą samą drogą. Wlecieliśmy do tego bąbla czasowego, wtedy wszystkie gwiazdy zniknęły, było tam kompletnie ciemno. Wszystko co widzieliśmy to tę stację. Była zaokrąglona z jednej strony i miała coś w rodzaju korytarza prowadzącego do hangaru, gdzie dokują wszystkie statki. Teraz nie było tam żadnych statków. Wyglądała na opuszczoną.

DW: Jak bardzo była podobna do stacji, w której mają miejsce spotkania Super Federacji?



CG: Była jej dokładną kopią.

DW: Naprawdę? Tylko, że nikogo tam nie było.

CG: Nie było nikogo.

DW: Czy sprawdziliście, czy nie ma tam oznak życia?

CG: Tak, nic nie znaleźliśmy.

DW: Ok.

CG: Zadokowaliśmy i poszliśmy korytarzem. Było tam dość wąsko i były wysokie sufity, ponieważ wiele korzystających z tego miejsca istot jest różnych rozmiarów. Weszliśmy do holu, dokładnie takiego samego dużego ozdobnego holu jaki jest na stacji Jowisza. Nikogo tam nie było. Nigdy nie widziałem tego typu miejsca kompletnie opuszczonego.

DW: Interesujące.

CG: Przeszliśmy do głównego holu, nie było tam tych wszystkich krzeseł poukładanych w podkowy, była tylko otwarta przestrzeń. Weszliśmy do środka, a wtedy pojawił się Strażnik.

DW: Ten sam gość, co poprzednio?

CG: Wyglądał dokładnie tak samo.

DW: Jejku!

CG: Bez słowa połączył się z moim umysłem i natychmiast zaczął pokazywać mi różne sceny. To tak jakbym oglądał urywki filmów. Niektóre z nich trwały mniej niż sekundę, a niektóre z cztery lub pięć sekund. Przechodziły przez moją głowę jak szalone.

DW: Jakie to były sceny?

CG: Zobaczyłem moje życie, zobaczyłem wspomnienia z moich najwcześniejszych lat dziecięcych.

DW: Od teraźniejszości do przeszłości?

CG: Tak. Zobaczyłem moją tatę w niebieskim bujanym fotelu, który mieliśmy kiedy byłem dzieckiem. Bardzo mi to utknęło w pamięci, ale wszystko toczyło się tak szybko.

DW: Czy te wspomnienia były dla ciebie emocjonalne? Były w pewien sposób znaczące?

CG: Nie.

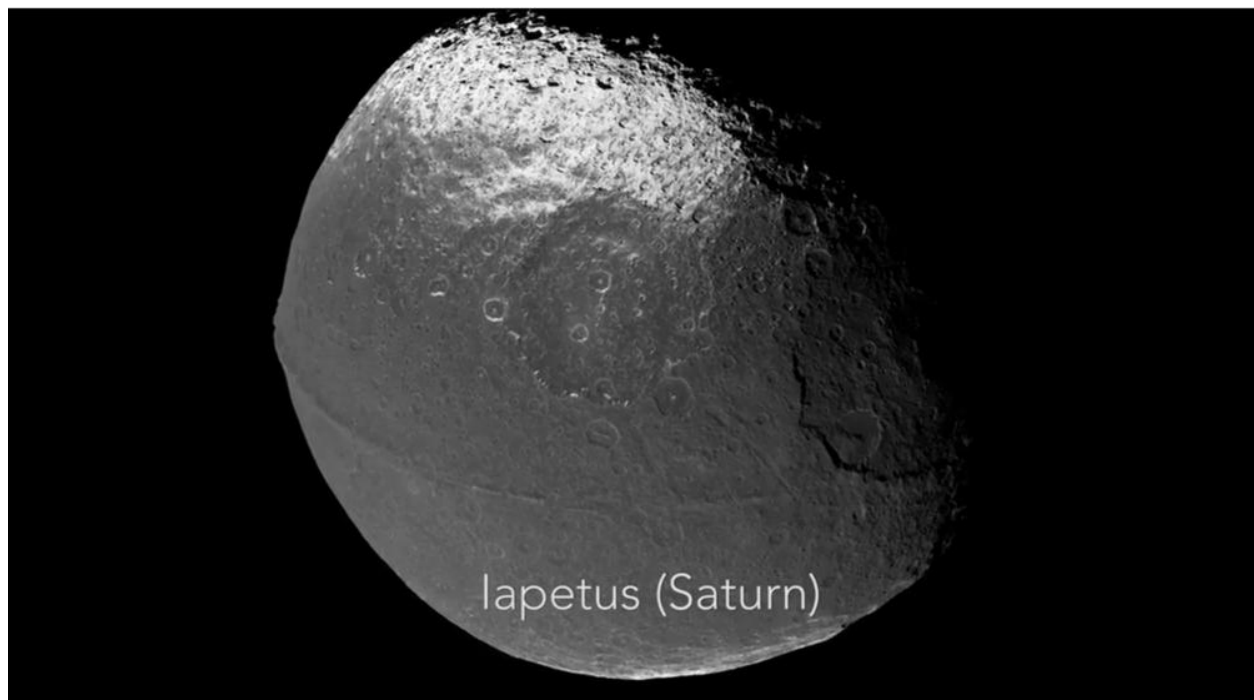
DW: Był to tylko wielki przebłysk?

CG: Tak. Przelatywały, a ja mogłem zatrzymać jedno lub dwa. Wtedy zaczęliśmy przechodzić przez wspomnienia, które nie były moje - sceny z przeszłych czasów. To wszystko nie było poukładane, ale było znajome.

DW: Czy pojawiły się tam: średniowieczne, budynki czy coś podobnego?

CG: Nie. Były tam wnętrza mieszkań, ludzi widziałem w przebłyskach. Nie było to coś nad czym mogłem się zatrzymać i spojrzeć na wszystkie detale. Kiedy to się skończyło, zacząłem widzieć dziwne kosmiczne sceny, gigantyczne fizyczne sfery rozmiarem przypominające księżycy, które wystrzeliwały pociski energetyczne niszcząc przybywające do Układu Słonecznego olbrzymie statki. Niszczyły też inne przybywające ogromne sfery, które wyglądały na technologiczne. Widziałem setki rozgrywających się scen.

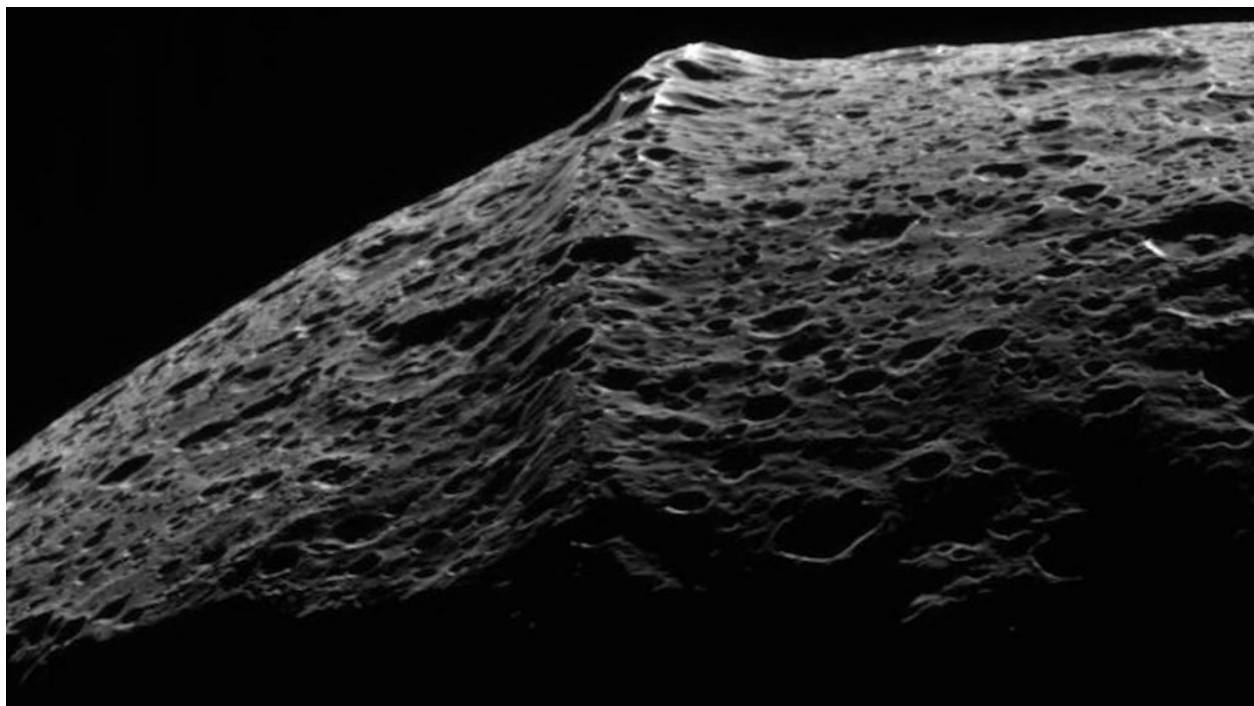
DW: Zatrzymajmy się przez chwilę. Drugi odcinek „Deep Space” w telewizji Gaia mówi o tajemnicach Układu Słonecznego i przechodzi do Japetu (księżyc Saturna) i koncepcji dlaczego księżyc Japet ma ten wielki grzbiet. Ma dziwne geometryczne kształty i że mogło to zostać wybudowane jako podstawa pod broń.



DW: Czy było to coś podobnego do tego, co widziałeś?

CG: Tak, z tym że to działo się tak szybko. Nie byłem w stanie zatrzymać się na detalach.

DW: Czyli były to księżycy, które były bronią?



CG: Zgadza się.

DW: Ojej! Zobaczyłeś wiele różnych scen z prób inwazji.

CG: Tak. Dokładnie.

DW: Czy księżycy strzelały do tego, co też wyglądało jak księżycy?

CG: Nie, były to ogromne sfery, które wyglądały bardzo technologicznie, jak statki kosmiczne.

DW: Och, ok.

CG: Ale były bardzo ogromne.

DW: Imponujące.

CG: Tak, ale było to też niepokojące zobaczyć je w działaniu. Poczułem lęk. Podczas tych wszystkich scen moje serce zaczęło bić bardzo szybko i zacząłem coraz szybciej oddychać.

DW: Zatrzymajmy się przez chwilę. Jakiś czas temu powiedziałeś mi, że Starożytna Rasa Budowniczych zbudowała je, by stworzyć sieć obronną wokół naszej gromady gwiazd, aby nikt nie mógł nas podbić, prawda?

CG: Dokładnie.

DW: Powiedziałeś także, że niedaleko nas istnieje wielki portal, przez który można przedostać się do innych galaktyk, co także mogłoby być inwazyjnym

szlakiem. Właściwie to jesteśmy bardzo narażeni na inwazję, ponieważ jesteśmy w pobliżu tego wielkiego portalu.

CG: Dokładnie i wyglądało na to, że tak właśnie się działo.

DW: Czyli to były te wszystkie odparte inwazje przez te księżyce i ich inteligentne technologie?

CG: Zgadza się.

DW: To jest niesamowite.

CG: Następne sceny, które zobaczyłem... bardzo się nimi zdenerwowałem. Zobaczyłem Mars, który miał chmury, oceany i duże wyspy - kontynenty, było tam zielono.

DW: Skąd wiedziałeś, że to jest Mars skoro wyglądał jak Ziemia?

CG: Po prostu wiedziałem.

DW: Ok.

CG: Zobaczyłem jak przelatująca obok Marsa sfera strzela do niego pociskiem energetycznym robiąc tym wielki kanion. Cała woda zamieniła się w parę, a w atmosferze unosiły się odłamki zmiecione z powierzchni. Część rozżarzonych do czerwoności odłamków spadała z powrotem na planetę.

DW: W tym czasie umierały prawdopodobnie miliardy ludzi, prawda?

CG: Tak, to było bardzo przykre.

DW: Ojej.

CG: W miejscach, gdzie pociski energetyczne weszły w atmosferę wychodziła ta cała para wodna i zamarzała w przestrzeni kosmicznej, wyglądało to jak lodowy kurz. Po prostu się stamtąd wylewała.

DW: We wcześniejszym programie spekulowałeś, a także w prywatnych dyskusjach ze mną o istnieniu Super Ziemi i wiemy, że kiedyś istniała z powodu „Błyszczących Kamyków”, prawda?

Gonzalez przekazał ci, że według ich domysłów Super Ziemia została wysadzona za pomocą jednego z tych uzbrojonych księżyców.

Czy zauważyłeś jakieś dowody na zaangażowanie Super Ziemi w tą katastrofę?

CG: W żadnej ze scen, które mi pokazano nie było Super Ziemi. Nie widziałem Super Ziemi. Nie widziałem zniszczenia tej planety.

Wszystkie sceny skupione były wokół Marsa, ponieważ zaraz po tej scenie ponownie zobaczyłem Mars, tylko, że wyglądał podobnie jak wygląda teraz. Zobaczyłem rozbłyski na powierzchni i te naprawdę wysokie chmury w kształcie grzyba, wokół których były pierścienie.

DW: Masz na myśli pierścienie dymu?

CG: Tak, wychodził z nich dym, który przypominał pierścienie.

DW: Jejku!

CG: Zobaczyłem jak wielkie owalne statki uciekały we wszystkich kierunkach. Niektóre leciały w kierunku Ziemi, a niektóre poza Układ Słoneczny. W tym momencie moje serce zaczęło bić bardzo szybko i zacząłem bardzo szybko oddychać, więc sceny natychmiast ustały, a Strażnik zniknął. Spojrzałem w kierunku Kaaree, która spoglądała na mnie z niepokojem. Zapytała czy nie potrzebuję chwili i czy wszystko w porządku.

DW: Czy ujrzała to co ty?

CG: Nie wiem.

DW: Wcześniej spekulowaliśmy jak mogło dojść do zniszczenia Super Ziemi, a kiedy zapytałeś o to Gonzaleza powiedział, że mogła zostać zestrzelona przez jeden z tych uzbrojonych księżyców.

Jak myślisz, czy Super Ziemia i Mars zostały zniszczone przez jeden z tych uzbrojonych księżyców w trakcie tej samej wojny? Czy te zniszczenia miały miejsce w tym samym czasie? Tak sugerował twój wcześniejszy wywiad.

CG: Otrzymałem taki wywiad, ale jak już powiedziałem, nie widziałem w tych scenach Super Ziemi. Wszystko skupiało się wokół Marsa.

DW: Możliwe więc, że Super Ziemia została zniszczona, a Mars wcale nie został zniszczony w tej samej katastrofie jak myśleliśmy.

CG: Dokładnie.

DW: Nie mamy na tyle informacji, aby stwierdzić co tam się wydarzyło.

CG: Nie było tam kontekstu lub kolei zdarzeń, były to tylko przebłyski.

DW: Ok.

CG: Bardzo mnie to zdenerwowało. Po tym jak Kaaree zapytała mnie czy wszystko porządku wróciliśmy do statku Anshar i odlecieliśmy. Prawie nic nie pamiętam z podróży powrotnej, ponieważ tylko siedziałem, rozmyślałem i wizualizowałem to, co zobaczyłem.

Zapytałem jej, „Po co to wszystko? Jaki był tego cel?”. Odpowiedziała, „Był to zbiór danych Starożytnej Rasy Budowniczych, który ci przekazano”. Odpowiedziałem, „Nie mam dostępu do tej wiedzy. Nie potrafię wydobyć żadnych wspomnień z tego zbioru. Co mi z tego jeśli nic nie pamiętam i nie mogę zdać z tego sprawozdania?” Uśmiechnęła się i powiedziała, że wszystko to będzie miało więcej sensu w bliskiej przyszłości.

DW: Jeśli połączymy te wszystkie informacje to wygląda na to, że wszystko koncentruje się wokół idei, że jeśli wszyscy się za siebie nie weźmiemy to ponownie się zniszczymy. Słyszałeś od Gonzaleza o zamrożonych w lodzie blokach oraz istotach z wydłużonymi czaszkami. Teraz słyszymy, że Słońce może dokonać zniszczeń na Ziemi chyba, że znajdziemy się na optymalnej linii czasowej. Jak myślisz, dlaczego pokazano ci te wszystkie poprzednie katastrofy?

CG: Chciałbym ci na to odpowiedzieć, ale nie mam żadnego kontekstu. Mam na myśli to, że otrzymałem wiele informacji, które nie wiem jak poukładać.

DW: Myślisz, że mógł to być dla nas znak ostrzegawczy? Może przez te wizje chciano nas pouczyć, że takie wydarzenia miały miejsce w przeszłości i teraz powinniśmy się wziąć do roboty?

CG: Możliwe, ale mógłbym lepiej ostrzec ludzi, gdybym znał więcej detali. Cha, cha.

DW: Cha, cha. Te istoty często są tajemnicze. Nie otrzymujesz wszystkich odpowiedzi. Dla mnie jednak wygląda to na ostrzeżenie.

CG: No tak. Nie pamiętam ani drogi powrotnej, ani przejścia przez niebieskie pole spiralne do ich wielkiego hangaru. Czułem się wyczerpany energetycznie, emocjonalnie i fizycznie. Ledwo szedłem za Kaaree. Zaraz po tym odesłano mnie do domu tą samą metodą – rozbłysło światło.

Nadal miałem na sobie ubranie i byłem wycieńczony. Położyłem się do łóżka i zasnąłem. Kiedy się obudziłem, usiadłem i jeszcze długo o tym wszystkim rozmyślałem. Próbowałem sięgnąć do tych informacji, czułem że tam są, ale nie mogę się do nich dostać. To było takie dziwne neurologiczne odczucie.

DW: No i otrzymałeś te przyprawiające o zawrót głowy migawki po twoich wcześniejszych wcieleniach.

CG: Dokładnie. Tak to się zakończyło. Od tego czasu odbyłem więcej spotkań z Kaaree za pomocą „Konstruktu”. Większość z tego to były sprawy osobiste typu jak powinienem się zachowywać.

DW: Głównie być miłym?

CG: No tak.

DW: Cha, cha. To była fascynująca podróż przyprawiająca o zawrót głowy. Dziękuję ci za wszystko Corey'u. Wiem, że jest to trudne dla ciebie i dla twojej rodziny. A wam dziękuję za oglądanie. To jest „Kosmiczne ujawnienie”, a ja nazywam się David Wilcock. Dziękujemy za waszą pomoc w rozpowszechnianiu i propagowaniu Pełnego Ujawnienia

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.